

POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI NA OBCYZŹNIE

FIGHTING POLAND - LA POLOGNE EN LUTTE ■ POLISH WEEKLY - HEBDOMADAIRE POLONAIS ■ PRICE: 6 d. - PRIX: fr. 10 (IN USA AND CANADA \$6)

Wychodzi co tydzień

Londyn—Paryż, dnia 29 stycznia 1949 r

Rok XI. Nr. 4

Burza na pustyni i w Londynie

Wierni zasadom

W numerze noworocznym „Polski Walczący” zamieściliśmy uchwałę Zarządu Głównego SPK, przypominającą o podstawowych zasadach ideowych Stowarzyszenia. Poniższy artykuł rozwija myśli zawarte w tej uchwale.

Pozostając poza granicami Kraju żołnierze PSZ mieli pełną świadomość celu pozostania, to jest służby idei niepodległości Polski, wolnej od najeźdźców, w granicach: ryska na wschodzie i Odranyssa na zachodzie, służby w oparciu o ciągłość władz państwowych, pozostających również na obczyźnie.

Od chwili powzięcia tej decyzji upłynęły ponad trzy lata. Tymczasem los rozproszony nas niemal po całym wolnym świecie. W tych warunkach dobrze jest od czasu do czasu przypomnieć nawzajem o swoim istnieniu, o koleżeństwie i tradycji wyniesionych z pól bitew, a przede wszystkim o wspólnych ideałach i obowiązkach wobec Sprawy.

Należy to czynić zwłaszcza w chwilach trudnych, w niepewności, osamotnieniu, w momentach, kiedy zaoiera się ostrość spraw, kiedy zmęczenie budzi tęsknotę za wygodą i skłania ku małoduszności oraz wszelkim odchyleniom od zasad.

W tej świadomości Zarząd Główny SPK uważał za potrzebne w dniu 14 grudnia 1948 r., powziąć uchwałę, która m. in. przypomina, że: „...Stowarzyszenie Polskich Kombatantów stoi na gruncie zdecydowanej walki o Polskę niepodległą, wolną, całą i nieuszczerpioną, w oparciu o ciągłość państwa Polskiego, reprezentowanego przez legalne władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie i zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim działaniom podważającym te podstawowe racje pozostania żołnierza polskiego poza granicami Kraju”.

Jakiejkolwiek więc zmiany zachodziłyby na świecie w zakresie polityki, strategii i taktyki — SPK wraz z całym polskim obozem niepodległościowym stoi niezmienne na stanowisku obrony zasad, znajdujących się również w przysiędze żołnierskiej, którą każdy z nas kiedyś składał w Polskich Siłach Zbrojnych.

Ludzie, którzy w obronie Ojczyzny przelewali swoją krew, są odporniejsi na wszelkie pokusy odstępstwa od ideałów i omijania drogowskazów, wzniesionych na polach walk. Kombatanci, tak pierwszej jak i drugiej wojny światowej, muszą przyczynić się do utrzymania pionu moralnego polskiego uchodźstwa. Dlatego też w pierwszym rzędzie nasze szeregi, na wszystkich szczeblach życia organizacyjnego, muszą wytworzyć stałe i skuteczne przeciwdziałanie przeciw rozbijaniu jedności ideowej mas uchodźczych. Muszą przeciwstawić się osłabianiu zwartości, bez względu na to, skąd inicjatywa tego osłabiania pochodzi, od obcych czy swoich.

Trzymając się z dala od nieporozumień partyjno-politycznych, kombatanci nie tylko mają prawo, ale i nakaz broniąca zasad obowiązujących w narodzie, jako podstawy jego istnienia i rozwoju. Jako członków powszechnej organizacji społecznej, dążącej do skupienia wszystkich żołnierzy PSZ, bez względu na barwę i tradycje b. oddziałów i bez względu na różnice polityczne w obozie niepodległościowym — musi obowiązywać nas obrona tych zasad, w stosunku do których nie może być różnic, a które obowiązują każdego Polaka i obywatela, w tym rzędzie i polskiego kombatanta.

Dla nieświadomych, obojętnych lub wątpliwych uchwała Zarządu Głównego SPK przychodzi w czasie, kiedy warto przypomnieć, że w naszym stosunku do spraw najwyższych nie się nie zmieniło i że dostrzegamy niezłomnie wierność prawom Rzeczypospolitej, zgodnie z uchwałami zjazdów SPK i deklaracjami ideowymi Stowarzyszenia.

Nasza walka o Polskę całą, wolną i niepodległą łączy się z walką o wszelkie ludzkie wartości moralne, o sprawiedliwość między narodami, o wolność człowieka, o pełną demokrację na wszystkich płaszczyznach życia, od politycznej po gospodarczą.

Świadomość oparcia się o te szersze zasady tym bardziej winna nas zachęcać do wypełniania obowiązków wobec własnego narodu i do nieustępliwej obrony jego ideałów.

Wierności tej dochowamy.

BEVIN W OPALACH
Zestrzelenie samolotów RAF-u przez Żydów, gwałtowne protesty, koncentracja floty brytyjskiej jak gdyby do ataku na Tel Aviv, ostentacyjne ruchy wojsk brytyjskich, wzajemne oskarżenia o agresję — wszystko to nastąpiło tak nagle, że świat oniemiał. Wydarzenia te miały charakter burzy na pustyni: w tumanach piachu zatraciła się wszelka widoczność i sens polityki brytyjskiej. Szerokie masy społeczeństwa brytyjskiego po prostu oszalały. Nie mogły zrozumieć, jak się

Arabów, i co najważniejsza — Amerykanów; że wysłanie samolotów było fatalnym błędem; że naraża na szwank solidarność anglo-amerykańską, bez której W. Brytania nie może istnieć; że niby zwalczając wpływy sowieckie na Srodkowym Wschodzie, w praktyce toruje im drogę; że wystawił W. Brytanię na pośmiewisko świata, a zwłaszcza Srodkowego Wschodu, gdzie prestiż gra wielką rolę i gdzie wielkie mocarstwo, któremu małe państwo zestrzeliwuje samoloty, „traci twarz”.

Jak do tego doszło?

W POSZUKIWANIU PUSTYNI

Aby zrozumieć tło tej fantastycznej historii, trzeba sobie uświadomić, że W. Brytania w ostatnich czasach stała się — za przykładem Mussoliniego — kolekcjonerką strategicznych... pustyni. W obliczu niemożliwości utrzymania swego poprzedniego stanu posiadania na Srodkowym Wschodzie i nienawiści ze strony nacjonalistów arabskich zaczęła mianowicie oglądać się za łatwiejszymi do utrzymania bazami, które by zastąpiły bazy, utraczone na terenie Palestyny, zagrożone utratą w Egipcie, Iraku itd. Došla do przekonania, że era bzd imperialnych skończyła się tam, gdzie mieszkają narody o rozbudowanym nacjonalizmie. Trzeba więc rozrzeć się za niezaludnionymi terenami, najlepiej pustyniami i tam stworzyć bazy...

Pomimo iż Indie są dziś niepodległe i tradycyjna troska o drogę imperialną przez Suez powinna być grać mniejszą rolę niż dawniej, to jednak nadal W. Brytania szuka baz, z których mogłaby bronić Suez, nawet gdy na żądanie Egiptu będzie musiała wycofać swe wojska ze strefy Kanału. Toteż jej wzrok padł

na dwie niedalekie pustynie: na północ od Suezu — na Negeb i na zachód od Suezu — na Cyrenajkę z jej historycznym Tobrukkiem.

UDAŁO SIĘ Z TOBRUKIEM, ALE NIE Z NEGEBEM

Do zdobycia tych dwu pustyni Anglije zabrali się jednak w sposób nie najlepszy, nie w drodze porozumienia z zainteresowanymi, lecz — przemocy.

Gdyby przed dwoma laty powiedzieli Żydom: dostaniecie Negeb pod warunkiem, że dacie nam bazy, to zapewne targ byłby łatwo uбитy. W tamtych czasach cały Izrael chętnie zostałby brytyjskim dominium. Tak samo Włosi gotowi są jeszcze dziś dać Brytyjczykom bazę w Tobruku, jeżeli ci im pozwolą zachować Cyrenajkę.

Ale Brytyjczycy postanowili obrać inną drogę. Jeśli chodzi o Tobruk, to sytuacja jest prosta: jako zwycięzcy Brytyjczycy mogą Cyrenajkę zatrzymać. Co prawda w ten sposób wywołują rozgoryczenie wśród Włochów i ułatwiają propagandę komunistyczną, we Włoszech, ale z tym się Bevin nie liczył.

Co się zaś tyczy Negebu, to p. Bevin postanowił rozwinąć problem w ten sposób, że obszar ten dostanie król Transjordani, który jest brytyjskim satelitą i który pozostawia go na wyłączny użytek Brytyjczykom.

Ale ten numer tak gładko już nie przeszedł. Żydzi, którzy chcą pustynię Negebu nawodnić i osadzić tam w ciągu paru lat sto tysięcy osadników, uzyskali, że ONZ przyznała Palestynę przynależną im Negeb. Brytyjczycy nie dali za wygraną i zdolali nakłonić hr. Bernadotte, by zaproponował zanieanie Negebu na zachodnią Galileję. To jednak nie udało się, gdyż St. Zjedno-

czono wypowiedziały się przeciw takiej zamianie. Co więcej, Żydzi stworzyli fakty dokonane, wypędzając Egipcjan z dużej części Negebu. Toteż gdy w pośgu za cofającymi Egipcjanami oddziały Izraela przekroczyły granicę Egiptu, W. Brytania spróbowała wykorzystać ten incydent dla wymuszenia groźbą interwencji wycofania się Izraelczyków ze zdobytych pozycji w Negebie.

Tak to doszło do ostatnich wydarzeń.

JEDYNE WYJŚCIE

Co dalej? Nie wydaje się, by p. Bevin, nawet jeżeli przełamie opór własnego społeczeństwa przeciw swej polityce, mógł postawić na swoim. Jest on odosobniony w swych próbach. Amerykanie popierają prawo Izraela do Negebu, Transjordania, dla której Brytyjczycy formalnie chcieliby tę pustynię zdobyć, nie jest zainteresowana; ma pustyni dosyć. Egipt pragnąłby Negebu, ale dla siebie. I podczas gdy Brytyjczycy ciągle mówią, że muszą Egipt ratować przed żydowską inwazją, ponieważ mają z nim sojusz, Egipcjanie nie chcą słyszeć o tej pomocy i każą Anglikom wynosić się precz...

Rzeczą dziś najważniejszą jest, by istniał solidarny front anglo-amerykański i by Rosja nie mogła łowić ryb w mętnej wodzie. Najlepszym, a nawet jedynym sposobem uniemożliwienia Sowietom ekspansji, jest szybkie doprowadzenie do pokoju pomiędzy Żydami i Arabami, co jest możliwe, jeżeli St. Zjednoczone i W. Brytania do tego się zabiorą. Burza na pustyni może mieć ten dodatni rezultat, że przyczyni się do zrozumienia tej konieczności.

KAZIMIERZ ALBAN



to stało, że nagle W. Brytania znalazła się jak gdyby w obliczu wojny z... miniaturowym państwem żydowskim. A gdy uświadomiły sobie o niebezpieczeństwie, wybuchła nowa burza, już nie na pustyni Negebu, lecz w Londynie.

Min. Bevin znalazł się pod gradem zarzutów, jaki nigdy jeszcze nań nie spadł. Jeżeli dawniej atakowali go jedynie komuniści i ich sympatycy a popierali przeciwnicy Labour Party z partii konserwatywnej, to teraz ci zagorzali wrogowie Rosji znaleźli się we froncie anty-bevinowskim razem z lewicą. Zarzuca mu się, że zniechęcił do W. Brytanii wszystkich — i Żydów, i

„Bodajbyś żył w ciekawych czasach”

ATOM ZMIENIA PLANY

W sprzęt japoński uzbrojona, przez Rosjan kierowana, potężna armia komunistyczna generała Mao Tse Tuna postępuje naprzód i nie widać sił, które by ją zatrzymać mogły. „W Grenadzie zaraza” — w obozie Czang Kai Szeka panuje defetyzm i szerzy się zdrada. Ameryka, która nie wsparła chińskiego marszałka wtedy, gdy sytuacja jego była o wiele lepsza, nie będzie odbijać całego państwa z rąk generała Mao.

Bezpośrednio po zakończeniu 2 Wojny Światowej Ameryka zaczęła dość intensywnie wspierać Czang Kai Szeka w jego walce z komunizmem. Chińskie wojska rządowe zadawały poważne klęski komunistom w samych Chinach oraz opanowały dużą część Mandżurii z Mukdenem. Wszystkim wydawało się wówczas, że Amerykanie chcą utworzyć z Chin taką potęgę lądową, jaka była im potrzebna dla zrównoważenia potężnego młota armii sowieckich.

Ale Rosji nie można ugodzić śmiertelnie w Azji. Trudno sobie wyobrazić, by maksymalny nawet potencjał militarny Chin mógł sięgnąć skutecznie dalej niż do Bajkahu, a serce Rosji nadal znajduje się pomiędzy Moskwą a Wołgą.

Tymczasem Amerykanie rozwinęli produkcję bomb atomowych z takim sukcesem, że — jak się wydaje — zmieniło to zasadniczo ich doktrynę wojenną. W wojnie atomowej wystarczy stawić tylko czasowy opór przeważającej armii lądowej przeciwnika, zanim ataki atomowe obetwładnią jego źródła siły. Bomba atomowa obniżyła wartość Chin, jako „mięsa armatniego” przeciw Rosji.

EUROPA — NIE CHINY

Jeżeli jednak nie chce się lub nie może samemu wyzyskać jakichś obszarów, to pozostaje problem nie dopuszczenia do nich przeciwnika. Jak z tego punktu widzenia przedstawia się sprawa Chin?

Dwa takie wielkie obszary leżą obecnie w potencjalnym zasięgu Rosji: Chiny i Europa Zachodnia. Gdyby starcie rosyjsko-amerykańskie miało nastąpić za jakichś 30 lat, to wówczas kto wie, czy Chiny nie okazałyby się cenniejszą dla Rosji zdobyczą. Olbrzymie masy ludzi, przyzwyczajonych do niskiej stopy życiowej, mogłyby pod kierownictwem Rosji i w oparciu o jej surowce stworzyć wielką potęgę przemysłową i militarną. Chiński zaś

polityk mógłby się stać świetnym narzędziem podboju politycznego całej Azji.

Ale — nie mówiąc już o rozbudowie przemysłu — na samo powiązanie komunikacyjne Chin z Rosją potrzeba by chyba dziesiątków lat. A jeszcze trudniejszym zadaniem, bodaj przerażającym w ogóle możliwości Sowietów — będzie takie opanowanie polityczne Chin i takie wychowanie Chińczyka, by stał się on między narodowo-moskiewskim komunistą jak jego biały „towariszcz”, a nie utworzył przedź czy później drugiej Jugosławii.

Co natomiast podbój Chin dać może Rosji na krótką metę? Bardzo niewiele — z Chin tak samo nie można nigdzie dzisiaj śmiertelnie Ameryki, jak i odwrotnie — Rosji. Stąd też przewidywać wolno, że nawet podbój całych Chin w najbliższej przyszłości zmienić może tylko nieznacznie układ sił politycznych i militarnych świata.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa Europy Zachodniej. Dla Ameryki jest ona główną i niezbędna podstawą wyjściową do działań przeciw Rosji. Dla Sowietów ogromne znaczenie miałyby gotowy przemysł europejski i o wiele od chińskich podatniejsze do uchwycenia, masy ludzkie. Poza tym jest to obszar poniekąd zabezpieczony przed atakami atomowymi — trudno bowiem przypuścić, by Amerykanie zdecydowali się na rzucenie bomb atomowych np. na Paryż.

NIEPEWNY SOJUSZNIK

Te właśnie okoliczności są jednym z głównych powodów, dlaczego Amerykanie zdecydowali się na obronę Europy, a nie Chin. Klęska Czang Kai Szeka nie jest bynajmniej nie spodzianką dla Ameryki. Już od czasu raportów gen. Wedemayera znano dokładnie sytuację.

Nie, Waszyngton nie okazał zaskoczenia! Co więcej nie okazał nawet smartwenta! Mianowicie okazało się właśnie, że Czang Kai Szek jest reakcjonistą, który nie usuchał rad panów Marshalla i Hoffmanna utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu z udziałem komunistów i że właściwie nawet nie wypada udzielać mu pomocy. Widocznie sprawy te są zależne od... klimatu, gdyż europejskie rządy jankińskie zostały już dawno przez Amerykanów potępione, a gen. Franco właśnie przestaje być reakcjonistą.



Za tego rodzaju wypowiedziami ukrywają się, jak można mniemać, jeszcze inne powody. Przede wszystkim polityka Chin w stosunku do Ameryki po zakończeniu wojny nie była zadawalająca. Różnice rasowe, wzmocnienie nacjonalistycznym charakterem reżymu Czang Kai Szeka, ostabły nadzieję na odbudowanie sfery interesów amerykańskich w Chinach. Ponadto emancypacja Indii, Burmy i Indonezji zaczyna stwarzać w Azji wschodniej i południowej rodzaj trzeciego bloku światowego, zarówno obcego obozowi zachodniemu, jak i niezależnego od rosyjskiego. Przy ogromnych różnicach w umysłowości człowieka białego i Azjatyki blok ten może przysporzyć w przyszłości bardzo wiele kłopotów ewentualnemu zwycięscy pojedynku amerykańsko-rosyjskiego.

Gdyby stare państwo chińskie zostało poważnie wzmocnione przez pomoc amerykańską, miałyby duże możliwości zcementowania blok azjatycki i objąć przewodnictwo nad nim. Uzbrawając Chiny przeciw Rosji, mogłaby się Ameryka doczekać takiego samego udziału ich w wojnie przeciw Sowietom, jakim był sowiecki udział w wojnie z Japonią. Idąc jeszcze dalej po linii porównań, można też sobie wyobrazić, jak smutno dla Anglosasów wyglądałby świat dzisiaj, gdyby Niemcy nie zniszczyli prawie połowy rosyjskiego potencjału gospodarczego, nie mówiąc już o rosyjskich stratach w materiale ludzkim. Może więc i le-

piej, by gen. Mao doszedł aż pod Kanton?

TAJEMNICE POLITYKI

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że o biegu spraw politycznych, prócz rzeczowych elementów — położenia i układu sił — decydują także i ludzie, którzy tę politykę prowadzą, to znaczy ich indywidualne właściwości umysłowe i psychiczne. Politycy Zachodu znajdują się niewątpliwie pod wpływem pacyfistycznego i — powiedzielibyśmy — pseudo-idealistycznego sposobu myślenia albo raczej mówienia. Ale wpływ ten na pewno nie jest tak wielki, jak by to wynikało z ich wypowiedzi, gdyż często muszą mówić to, co się podoba wyborcom. Z drugiej strony politycy zachodni nie mają też tak ścisłej linii logiczno-materialistycznego rozumowania, jak ich przeciwnicy z Kremla. W rezultacie wywają oni niemniej trudni do rozszyfrowania, jak tanci.

W rozwoju wydarzeń w Chinach grały być może rolę i inne motywy. Nie zmienia to faktu, że Chiny raz jeszcze pogrążają się z głową w odmęcie wojny domowej i upłynąć może długi czas nim z niego się wynurzą.

Jedną pociechę znaleźć mogą Chińczycy w podziwianiu głębokiej mądrości swych przodków, którzy takie oto przekleństwo wymyślili:

„Bodajbyś żył w ciekawych czasach!”

A. MALEWSKI

ISLANDIA — SZCZEŚLIWY KRAJ — ALE

Z KRAJU

TAJEMNICZA WYSPA

Przez długie wieki Islandia była dla Europy ową Ultima Thule „odległym, nieznanym krajem”. Odkryta została przez mnichów irlandzkich a zamieszkała przez norweskich Wikingów przed tysiącem zgorą lat. Historię jej od zarania podają zapiski. Zachowały się tzw. „Księgi Osiedlenia”, które podają imiona wodzów poszczególnych grup imigracyjnych, informują skąd pochodzili, dlaczego opuścili swe poprzednie osady i jakie tereny zajęli w swej nowej ojczyźnie.

Islandia jest prawie tak wielka jak Anglia, ale większość jej terenów nie nadawała się do zamieszkania nawet przez tak twardego ludzi jak Wikingowie. Kraj to wulkanów, gejzerów, lodowców i pustyń, gle-

zenie Islandii stało się wyraźne, niszcząc na zawsze islandzki mit o „stałej neutralności”, łamiąc jej izolację i naturalne oddalenie od kontynentów. Nagle i wbrew woli znalazła się ona w samym centrum zagadnień światowych.

Szczególne zainteresowanie tym krajem okazali Niemcy. Projektowali oni linię lotniczą na Islandię, pomagali w organizowaniu komunikacji powietrznej wewnątrz kraju. Uczni niemieccy dokonywali corocznie badań na lodowcach i wyżynach wschodniej Islandii. W marcu 1939 niemiecka komisja przybyła celem pertraktacji z rządem Islandii, na temat praw lotniczych.

W maju 1940 jednak nie niemiecka, lecz brytyjska flota zjawiała się u wybrzeży Islandii i wyspę zajęła.

port. Sprowadzać zaś musieli wszystkie: od węgla i drzewa począwszy (lasów na Islandii w ogóle nie ma).

Mimo niskiego stanu materialnego Islandia wprowadza w zdumienie zagranicznych gości wysokim poziomem kultury. Szczęściem się ona najstarszym w świecie parlamentem. Był to jedyny kraj, który przyjął chrześcijaństwo bez rozlewu krwi. Poprzez całe swe dzieje Islandia nie posiadała ani armii ani floty. Była chyba pierwszym krajem w Europie, który zwał się całkowicie alfabetycznym, a sztukę popierał przez przyznawanie artystom zasiłków, pozwalających pracować im w dowolnym kierunku. W samym Reykjavik, liczącym 50.000 ludności, znajduje się ponad 30 księgarni.

Islandia chlubi się najniższą w świecie liczbą zbrodni. Ostatnie morderstwo miało miejsce w 1928. Skazany na dożywotnie więzienie morderca został wypuszczony po 14 latach i obecnie jest porządnym obywatelem, ożenionym z córką kierownika więzienia, w którym odsiadywał karę. Więzienie to zresztą przypomina raczej dom gościnny. Nie posiada krat ani zamków. Więźniowie wchodzi i wychodzą, lecz zobowiązani są słowem honoru do powrotu co wieczór.

BŁOGOSŁAWIENSTWO WOJNY

Do 1900 roku Islandia eksploatowana była całkowicie przez Duńczyków. Gdy w tej wojnie zdobyła własny rząd, przedkazała się zmianą na lepsze. Pobudowano szereg domów i dróg oraz zaczęto radiofonizację kraju. Z przybyciem wojsk alianckich całe oblicze wyspy zmieniło się gwałtownie. W ciągu 5 lat wojny Islandia stała się najbogatszym krajem w Europie. Poziom jej życia należy do najwyższych w świecie. Siła nabywcza Islandii równa się siłę nabywczej ludności liczącej 1.000.000.

Pieniądze ze Stanów Zjednoczonych płynęły do Islandii szerokim korytem. Budowano lotniska, tworzone bazy morskie, wznoszono obozy dla wojska, budowano fortyfikacje. Mieszkańcy otrzymywali wysokie płace i wreszcie Islandia przestała się kłopotać o zbyt dla swych ryb. Ameryka zakupiła cały jej po-

łów i ryby wysyłała do W. Brytanii. Przy końcu wojny Islandia była już bogata. Posiada towary wszelkiego rodzaju: nowoczesne auta amerykańskie, nowe chłodnie dla przemysłu rybnego, zamówiono flotę, złożoną z 32 kutrów rybackich. Sposród wszystkich krajów Islandia wyszła z tej wojny najkorzystniej.

CO TO BĘDZIE KOSZTOWAŁO ?

Dzisiaj stolica Islandii, Reykjavik, jest ruchliwym, nowoczesnym miastem. Ludność jego wzrosła o 15.000, przedmieścia zabudowane są wielkimi betonowymi domami. Teatr Narodowy jest prawie ukończony. Całe miasto ogrzewane jest centralnym ogrzewaniem, połączonym z ciepłym źródłem, oddalonym 10 mil od miasta. Po przeprowadzeniu przez radiatory część wody doprowadza się do kuchni i łazienek. Ten genialny system działa od 1946 r. Usuwa on konieczność sprowadzania węgla i... ciężkie chmury skraplającej się pary wodnej, które poprzednio stale wisiały nad miastem.

Ciepłe źródła Islandii stanowią rekompensatę za brak węgla. Od czasu, gdy Islandia posiadała środki finansowe, eksploatuje się źródła te na coraz szerszą skalę. Ogrzewa się nimi olbrzymie cieplarnie, w których rosną nie tylko kartofle, pomidory i ogórki, ale również takie luksusy, których do niedawna nie znano tutaj, jak banany, winogrona, brzoskwinie i melony. Szczytem techniki jest użycie ciepłych źródeł w procesie zamrażania żywności.

Dobrobyt kwitnie obecnie w Islandii. Istnieje tylko ciemna plama na jej horyzoncie. Jest nią świadomość strategicznego położenia Islandii. Leży ona na prostej drodze między Ameryką i Rosją, na połowie trasy między Nowym Jorkiem a Moskwą.

Ameryka utrzymuje na tej wyspie bazy lotnicze. Islandczycy zdają sobie dobrze sprawę, że ich kraj będzie pierwszą linią obrony, jeżeli jakiś atak lotniczy będzie miał miejsce poprzez przestrzenie arktyczne. Jest to jednak cena, jaką Islandia płaci za swą obecną prosperity!

JANISŁAW SZCZEPANIAK



bokich fiordów i ponurych pól lawowych. Wszystkie te siły żywiołowe sprawiły, że do początku XX w. liczba mieszkańców tej wyspy dochodziła 100.000. Obecnie Islandia liczy około 130.000 mieszkańców.

W czasie wojen napoleońskich po raz pierwszy stała się Islandia „cause celebre” w stosunkach Anglii z Danią, do której należała aż do 1944 roku. Nie wiele brakowało a przeszaby wtedy pod panowanie angielskie. W ciągu XIX wieku interesowali się Islandią tylko romantycy, rozczytywający się w jej wspaniałych sagach.

PRZYJAZNA INWAZJA

Dopiero w latach między dwoma ostatnimi wojnami strategiczne zna-

Było to jedno z decydujących posunięć w tej wojnie. Nie dopuszczono w ten sposób do odcięcia Anglii na drodze morskiej od Ameryki Północnej.

Brytyjskie, a później amerykańskie wojska — w momencie kulminacyjnym stacjonowało tu około 70.000 Amerykanów — przybyły do prawie pierwotnego kraju. Drogi były złe, domy budowane z drzewa, gliny i faldowanej biachy, koleje nie istniały. Jedzenie było monotonne: ryby i baranina.

KULTURA W BIEDZIE

Islandczycy byli biednym ale dumnym i niezaleźnym narodem. Związku z Danią nie cierpieli. Ekspoztem ryb oplacali cały swój im-

Świat na wesoło

Zamach na „szarego człowieka”

Istnieje na świecie grupa ludzi, których jedynym celem jest wyjalowanie życia z jego wesołych i przyjemnych stron. Ci anty-życiowcy są bardzo silnie reprezentowani w każdym niemal kraju, a szczególnie we wszystkich krajach anglo-saskich, gdzie ponury krajobraz walczy o lepsze z ponurym poglądem na życie i jego jasne strony, nie napotykając na żadne przeszkody ze strony otumanionego ideał oszczędzania społeczeństwa.

Ci anty-życiowcy widzą świat jako wielką kasę oszczędności z milionami kont i miliardami funtów, a człowiek schodzi u nich na daleki plan — jako skromny dostarciciel tych wszystkich bogactw, z których korzystać mu nie wolno. Gdyby ci anty-życiowcy mogli objąć stery rządów w świecie, dzisiejszy człowiek przedstawiałby się następująco: obuwie — na drewnianych podszewkach, ubranie — z papieru lub szkła, koszula — z pokrzywy (rekawiczki, krawaty, kapelusze uznane byłoby za zbędne); kobiety chodziłyby bez pończoch (szkoda pieniędzy...), sukienka byłaby z worków od maki lub tejsze samej pokrzywy, kosmetyki (uchowaj Boże...), perfumy (ach, cóż za demoralizujący pomysł wzbawienia mężczyzn...), ondulacja chyba, że w domu i na zimno (szkoda gazu...) itd. Zaoszczędzone pieniądze poszłyby do kas.

I teraz oto ci ludzie, którzy już dostatecznie zgniebili dzisiejszego wojennego szaraka, którzy na koncie swym mają takie piekielne wynalazki, jak: kawa bez kofeiny, wódka bez alkoholu, papierosy bez nikotyny, kobiety bez wdziku, ci powojenni zabójcy radości i uśmiechu wymyślili jeszcze jeden wynalazek, przed którym wzdryga się serce każdego porządnego obywatela. Wymyślili „ABSTYNYL”.

Ten piekielny środek zrodził się w Szwecji. Już sama jego nazwa budzi rzezczystą odrazę w umyśle każdego trzeźwego i rozsądnego człowieka. Skutki zaś — są wręcz straszne. A mianowicie ten nowy „zabijacz” radości życia powoduje, że po zażyciu go — wszelkie napoje alkoholowe, nawet piwo(!) stają się tak niemile w smaku (jak to mo-

że być?) dla poczciwego zwyczaj nalemek, ginu, whisky i koniaków, że wypicie nawet malej kropelki ulubionego dawniej nektaru sprawia mu dotkliwe trudności i budzi odrazę.

Eliś Goeth, dyrektor szwedzkiej firmy, która obecnie produkuje ten nowy środek (czy nie ma bomby atomowej?) przestał w tych dniach pierwsze próbkę lekarzom brytyjskim, którzy bardzo skwapliwie przyjęli tę inowację.

Naturalnie, tylko tego brakowało, jakby trunki były tu w Anglii tak tanie, a ludzie nie innego nie robili, tylko walali się po ulicach. Kogo tu jeszcze odzwyczajają? Naturalnie, wszystko się skrępi na Polakach (Szkości się na pewno wykręca).

Oczami wrażliwej duszy widzę już jak angielska lub szkocka teściowa naszego „ex-servicemana”, korzystając z jego zacytowania się w „Polsee Walczącej”, wsupuje mu do filiżanki z nieśmiertelną „tea” ów nieszczesny „abstynyl”, widzę jak nasz Polak wypija „tea”, krzywi się z niesmakiem i czym prędzej bieży do „pubu”, by zabić nieznośny smak, jak wypija „double gin” i... pada trupem. Bo podobno albo alkohol — albo „abstynyl”. Oba nigdy.

Jak się dowiadujemy z Helsinek — są już pierwsze ofiary tej zarazy. Jedną z tamtejszych Ksantyp, na przyjęciu wydanym przez małżonka dla znajomych, zaprawia wszystkie kanapki „abstynilem”. Skutek — za pół godziny wszyscy zaini goście, którzy w życiu nigdy nie dawali się długo namawiać na czystą z kropelkami, poczęli więc się w boleściach i zachorowali, a 12 z nich umieszczono w szpitalu.

Bo albo alkohol — albo „abstynyl”.

No i teraz drodzy Czytelnicy — wybierajcie. Ja już wybrałem. Kupując duży szklany gąsior, wsupując do niego skórki z cytryny i zaklepując to wszystko spirytusem.

Kto nie zechce „abstynylu” — może zawsze przyjść do mnie, a dostanie cytrynówki.

SZARY CZŁOWIEK

WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK
Cambridge Grove, 62, Underground Arch, Hammersmith, London W. 4
przyjmuje do naprawy
radioodbiorniki zwykłe i telewizyjne
oraz sprzedaje po niskich cenach
radioodbiorniki, rozgłośnie, patefony elektr.
Sprzedaż także na raty. — Dla członków SPK 10 procent zniżki.

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

DROGA

Kolegom z 9 Pułku Ułanów Małopolskich.

Idziesz zmęczoną stopą; za tobą dzienne znaki:
Lance pod Samo-Sierą, a na Cassinie maki,
I tyfus w Buzuluku i lachman nad Pieczorą,
Zdrętwiała gorączka świtów i szary ból wieczorów,
Tęsknota jakaś głucha, zbląkana w obcym tłumie —
Prócz ciebie nikt jej nie zna, prócz ciebie — nie rozumie.
Czasem mijany człowiek uśmiechnie się oblesnie
I powie, że za późno, i powie, że za wcześnie —
Zapyta dokąd idziesz? A wtedy mu odpowiedź,
Ze droga ku Trembowli, ścieżyną na Jazłowiec,

I sam wędrujesz odtąd i będziesz do tej pory
Aż znajdziesz miasta — widma, majaki nocy chore.

ZBIGNIEW CZARKOWSKI

Angielska przygoda Kazia Kociółka

- Opowiadanie -

Chodził Kazio Kociółek marketny przez parę dni. Nic nie chciał mówić.

— Znowu przegrałeś na psach — powiedziałem z wyrzutem.

Machnął tylko ręką.

Spotykam go znowu. Rozpromieniony, szczęśliwy.

— Wyobraź sobie, że on żyje! — krzyczy do mnie już z daleka.

— Do Bieruta nie muszę jechać!

— Kto żyje? Jaki Bierut?

— Wyobraź sobie — zdarzenie miałem przed paru dniami. Straszne. Sen mi odjął. Apetyt. Nawet na psy w sobotę nie poszedłem. Było tak:

Szef mnie posłał do suterny, do magazynu po dwie butelki whisky.

Przeciąg, był akuratnie, czy ki diabła — nigdy przed tym mi to się nie zdarzyło — drzwi nagle od ko-rytarza — babach — aż jęk poszedł po całym domu.

Słyszysz tupie ktoś po schodach z góry i na mnie, że niby te drzwi tak trzasły z mojej winy.

„Sorry” — powiadam grzecznie — nie wiem, co się stało, będę uważał na drugi raz” — I chcę iść na górę, a dwie butelki whisky trzymam każdą w jednej ręce. A on nie przestaje mnie ośmaczać, za rękaw ciągnie i w pewnym momencie styszę:

„You Polish pork...”

Zbladłem. Whisky postawiłem ostrożnie na podłodze pod ścianą i mówię:

„Przepróż, bo krewa będzie” — A czuję, że cały już chodzę.

On, zamiast przeprosić, marynarkę ściga. No to widzę, że pięścić mnie przecież nie będzie. Zamachnął się. Chciał w szcękę. Odskakuję. Pięć mu się zeslizgnęła po mojej brodzie, ale i tak nie licho mnie znać, bo zemdlał. No i ręka tak jakoś sama poszła prawym prostym (krzesła nigdzie w pobliżu, rozumiesz, nie było, bo to korytarz). Patrząc: chłop na schodach leży. Gorzej: krew z głowy tryska fontanną — o kant się uderzył. Jak żem zobaczył, skamieniałem. Trup, i tylko te myśli po głowie: Do mamra

Starym traktem na Dzisnę... Za ramię ciebie złapie: „Szalony! — takich imion na mojej nie ma mapie”.

Nie staraj się przekonać; na przekór twojej biedzie Tuziemiec zatka uszy. On nie chce o tym wiedzieć.

O! — powiedz mu, że w życiu od lat ci już wypadło Wędrować nie na mapę, kierować na widziadło,

Ze już nie wierzysz w atlas, że zdeptał ci się na nie W błocie, w którym kupano beztrosko słupy granic.

Ześ miał przyjaciół; chleb-żeś serdecznie z nimi dzielił Lecz uszli jednej nocy, kiedy już wszystko wzięli

ZBIGNIEW CZARKOWSKI



nie tylko to, że mamra nie poszedł — ostatecznie po sowieckich wszach żadne więzienie już człowieka nie przetrzaszają, ale jakby ci tu powiedzieć: wprost drugie spojrzenie na świat. Myślało się o tych Anglikach różne rzeczy — że dzemogady, że wszędzie nas chcą wykantować. A tu człowiek w sprawiedliwość zaczyna wierzyć. A to najważniejsze.

JANUSZ KOWALEWSKI

PORADNIK POOLOWY

REDAGUJE E. M. SOKOPP

NASZE TYPY WYGRANE GOSPODARZY:

Aston Villa, Stoke, Brentford, Chelsea, Portsmouth, Luton, Liverpool, Manch. U., Wrexham, West Ham, Hearts, Rangers.

WYGRANE GOŚCI LUB REMISY:

Yeovil — Sunderland 2x
Rotherham — Burnley x2
Gateshead — W.B.A. x2
Derby — Arsenal x2
Grimsby — Hull x2
Q.P.R. — Southampton x2
Cr. Palace — Northampton x2
Leeds — Blackburn x2

BANKIER NA 10 HOME LUB 10 RESULTS:

Aston Villa, Brentford, Liverpool, Luton, Manch. United, Portsmouth, Stoke, Reading, Barrow ewe, Tranmere, Wrexham i Hearts. Wszystkie te bankiery należy zaznaczyć jedyneką [zwycięstwo na własnym boisku].

Z bankierów dwójkowych dobre są: Hibernians, Huddersfield, Airdrie, Doncaster i Charlton.

SOBOTA 22 STYCZNIA

Ubiegła sobota stała, po dłuższej przerwie, pod znakiem remisów. Było ich 20 [19 w ligach angielskich i 1 w Pucharze Szkocji, w meczu, który nie znalazł się na żadnym z kuponów firm poolowych], ponadto było 34 zwycięstw gospodarzy i tylko 10 — gości. Wszystkie te dane obejmują również mecze o Puchar Szkocji, z których tylko część znalazła się na kuponach poolowych. Odliczwszy zwycięstwa gości w meczach szkockich, będzie mieli tylko 5 „aways” lig angielskich, co zapewne spowoduje duże wpłaty za „Four Aways”.

A oto ważniejsze niespodzianki tej soboty:

Everton — Chelsea 2:1. Znakomity ewenastnik Evertonu, Eddie Wainwright w celu poratowania swej drużyny zagrał swój pierwszy mecz ligowy w bież. sezonie. Gracz ten przechylił szalę zwycięstwa na korzyść Evertonu, strzelając obie bramki. Dobra natomiast obrona gospodarzy przytrzymała napastników Chelsea, dając im strzelić tylko jednego gola. W ten sposób wbrew oczekiwaniom Everton wygrał spotkanie.

Aston Villa — Arsenal 1:0. Nieoczekiwana porażka Arsenalu — dlaczego? Oto w pierwszej połowie gry Leslie Compton rozbił sobie oko, zszedł z boiska, wrócił i po chwili znów musiano go opatrywać. W rezultacie gra... na prawym skrzydle pozostawiając najważniejszą pozycję obronną bez pokrycia. I Arsenal przegrał.

Sheffield U. — Huddersfield 0:0. Mecz ten przynosi zaszczyt drużynie gości. Ich prawoskrzydłowy Bateman uległ kontuzji a na 20 minut przed końcem gry prawy łącznik Conway Smith uległ złamaniu nogi i goście pozostali w... dziewiątkę. W tym stanie wywalczyli remis.

West Ham — Bury 2:1. Lyons, gracz Bury, ratując zagrożoną pozycję, upadł i uległ złamaniu ręki. Ale goście grai w dziesiątkę koncertowo. Gdyby nie ten wypadek, wynik byłby zupełnie inny.

KONTUZJE PILKARZY

Ub. sobota była czarnym dniem dla piłkarzy. Poza wspomnianymi już: Leslie Comptonem [Arsenal], Lyonsem [Bury], Conway Smithem [Huddersfield], Batemanem [Huddersfield], ucierpieli ponadto: Mulheron [Crystal Palace] — złamanie zębra, Monk [Brentford] — kontuzja głowy, bramkarz Middleton [Chesterfield] — złamanie nosa.

Burkitt, beczny pomocnik Notts F., strzelając bramkę... zemdał. Gdy go oceniono, dowiedział się, że wygrał mecz 1:0. Dalszymi ofiarami ostrej gry byli: Davies [Bristol City] — zwichnięcie ręki w lokciu i... Mannion, który uległ kontuzji nogi i miał grać na swej pozycji kulał na skrzydle. Te czarna liście dnia zamyka Cummer z Watfordu.

TRANSFERY

Z godnych podkreślenia transferów, należy wymienić Southend, który nabył Lawlora od Portsmouth, oraz Leeds, który nabył doskonałego napastnika McMorra od Manchester City.

PRZYSZŁA SOBOTA

W sobotę dn. 29 bm. rozpoczyna się 4 runda Pucharu F.A. Należy się tu liczyć z wieloma zacietymi walkami, szczególnie w meczach: Rotherham — Burnley, Gateshead — W. Br. Alb., Derby — Arsenal, Grimsby — Hull. Możliwe są w nich 2 remisy.

Na skutek zaangażowania się szeregu drużyn w walkach pucharowych, ilość spotkań ligowych uległa odpowiedniemu zmniejszeniu.

Dla celów reklamowych rewelacyjną broszurę poolową „300 WZORÓW GRY POOLOWEJ” za darmo wysła FORECAST ADVICES (Football) 20, Queens Gate Terrace, London SW.7

Odznaka sprawności sportowej Uchodźstwa

Dotychczasowa reakcja terenu na ustanowienie przez Radę WF i Sportu w Londynie nowej Polskiej Odznaki Sportowej była bardzo nierówna. Nie to jest dziwne. Dziwne jest natomiast, że reakcja ta była żywa i silna na terenach, na których nasza powojenna emigracja znajduje się w najtrudniejszych warunkach, a bardzo słaba wśród emigracji przedwojennej i w tych ośrodkach emigracji powojennej, w których istnieją najlepsze warunki bytowania i pracy.

Wystarczy przytoczyć cztery przykłady: — w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zdobyło POS w ciągu zaledwie dwóch miesięcy około 1.800 osób; — w małym skupisku zachodniej strefy Austrii blisko 300 osób; — w Wielkiej Brytanii zaledwie 7 osób, a w USA w ogóle nie przeprowadzono prób na POS.

Cyfrы te oczywiście nie są ostateczne. Można mieć nadzieję, że te niewiarygodnie różnice wyrównają się lub znikną na wiosnę, po zorganizowaniu akcji we wszystkich większych skupiskach naszej emigracji. Niemniej obecne dysproporcje są wysoce znamienne, bo charakteryzują zarówno poszczególne skupiska, jak i ich organizacje. Dowodzą one, że zapał, zrozumienie i sprężystość rosną równomiernie z trudnościami, a maleją albo w ogóle się nie pojawiają w warunkach niemal idealnych, jak np. w Wielkiej Brytanii.

Sukces POS na terenach okupacyjnych Niemiec i Austrii zawdzięczamy ruchliwości garstki zapaleńców i rzetelnej pomocy kilku organizacji, a w szczególności ZTG „Sokół”, na którego próbach zdobyło 1.150 odznak, Związkowi Polaków w Austrii i SPK [Oddział na okup. bryt. Niemiec]. Sukces ten jest tym większy, że przeciętnie tylko 50% zręboszonych do prób uzyskało wyznaczone minimum, co znaczy, że nie można zdobyć POS „spacerkim”, bez zaprawy.

Jaki wynik dadzą przeprowadzane od pewnego czasu próby na POS we Francji, Hiszpanii, Argentynie i Belgii, na razie nie wiadomo. Ufaamy, że i te tereny zawstydzą „Wielką Brytanię”. Ufaamy również, że niebawem usłyszymy o szerokiej akcji „Sokoła” w Stanach Zjednoczonych. Jego wiceprzewodniczącą, p. Kor. pantowa przybociła podczas niedawnego pobytu w Londynie podjąć akcję.

Czym wytłumaczyć to dziwne zjawisko, że w Niemczech i w Austrii około 4.000 naszych rodaków, najbardziej skrupulatnych i najbardziej wyposażonych, zareagowało

na apel Rady Wychowania Fizycznego i Sportu, gdy wśród daleko lepiej sytuowanej masy naszych żołnierzy, kombatanów, akademików i harcerzy, przebywających na terenie Wielkiej Brytanii, zaledwie kilkunastu, stanęło do nielicznych prób?

Jak się wydaje wina leży po stronie tutejszych organizacji społecznych i prasy, które nie poparły należycie idei POS. Chociaż władze organizacji, zwłaszcza SPK, poparły akcję Rady WF i Sportu, rozesłały jej odezwy i regulaminy w te-

ren, jednak komórki lokalne nie wykazały potrzebnej aktywności. Prasa natomiast, pomagająca Radzie tylko sporadycznie, dorywczo, nie zdołała wytworzyć właściwego klimatu, który by zniechęcił lokalnych działaczy do podjęcia trudów związanych z organizacją prób na POS. Tym tylko można wytłumaczyć smutny fakt, że ani w Londynie, ani w Edynburgu czy Glasgowie nie zdołano dotychczas znaleźć boiska!].

Ufaamy, że na wiosnę odrobi się stracony czas!

Zebrań SPK w Manchester i Birmingham

W dniu 15 i 16 b.m. prezes Zarządu Głównego SPK, kol. B. Łaszewski, i prezes Zarządu Oddziału W. Brytanii, kol. E. Kozłowski, wizytowali Okręg SPK „Syrena”.

Celem wizyty było udzielenie informacji członkom o stanie bieżącym osiągnięć Stowarzyszenia, a przede wszystkim naważenie bliższej łączności z terenem.

W dniu 15 b.m. odbyło się zebranie w Manchester, St. Albans Hall, członków miejscowego Koła oraz prezesów i członków okolicznych hosteli. Przewodniczył zebraniu prezes Okręgu „Syrena”, kol. Pawlik. Przemówienie o ogólnej sytuacji i dalszych zamiarach SPK wygłosił kol. Łaszewski. Następnie ogólny stan prac Stowarzyszenia na terenie W. Brytanii oraz osiągnięcia i dalsze zamiary SPK przedstawił kol. Kozłowski.

Liczne zapytania z sali wyraźnie wykazywały troskę członków o dalszy rozwój Stowarzyszenia oraz przedstawiały zasadnicze trudności organizacyjne wynikające z terenów.

Po zebraniu odbyła się krótka konferencja prezesów okolicznych Kół, na której kol. Kozłowski podał zarządzenia organizacyjno-gospodarcze, dotyczące najbliższego okresu prac.

Podobne zebranie odbyło się w dniu następnym w Birmingham, w sali YMCA, gdzie zebrali się członkowie miejscowego Koła i przedstawiciele okolicznych hoste-

„PROCES MOSKIEWSKI”

Zarząd Koła SPK Nr. 30 Londyn urządził dla członków Koła i wprowadzonych gości odczyt:

dr. Z. Stypułkowskiego p.t. „Proces moskiewski” w dniu 27.1.49. [czwartek] o godz. 19.00 w lokalu Rady Polskich Stronnictw Politycznych, 74 Cornwall Gdns., S.W.7. Wstęp wolny.

SKRZYNIKA POCZTOWA

OD PRZYJACIELA Z BELGII

Mań zaszczyt i szczerze otrzymywać regularnie „Polską Walczącą”, za co Sz. Redakcji serdecznie dziękuję, ponieważ w ten sposób nie jestem zupełnie odłączony od środowiska polskiego. Po przeczytaniu pisma posyłam je bardzo często do Louvain, gdzie na uniwersytecie belgijskim studiuje około 50-u Polaków, byłych więźniów z Niemiec i DP. Żałuję, że nie mogę okazać Sz. Redakcji lepszej pomocy, ale jeszcze przez parę lat przebywać będę w klasztorze celem ukończenia studiów teologicznych.

W tych pierwszych dniach nowego roku przesyłam Wam najlepsze życzenia na dalszą korzystną pracę na wychodźstwie. W latach 1830 i 1863 wychodźstwo polskie nie było w lepszych warunkach a Polska powstała. Jestem pewien, że i teraz prawdziwa Polska nie zapadnie bezpowrotnie. Bóg wierny. Cześć Waszej pracy. Z koleżeńskim pozdrowieniem.

J. SZ. T. J.

DLACZEGO SZMIRA ?

„Polska Walcząca” w Nr. 51 z ub. r. zamieściła felieton p. Tadeusza Nowa-



kowskiego, p.t. „W sprawie pogotowia rocznicowego”.

P. T. Nowakowski pisze m. in. „...do zadań ich [pracowników „pogotowia”] należeć będzie... oklaskiwanie szmir w rodzaju „Spadkobiercy”...

Na temat sztuki Adama Grzymały Siedleckiego wypowiedział się znacznie wczesniej krytycy literacy i teatralni tej miary, co Jan Lorentowicz, Tadeusz Boy-Żeleński, Władysław Rabski i in. w okresach, gdy była ona grana i stale wznawiana na wszystkich scenach polskich.

Na temat wystawienia sztuki przez Polski Teatr Dramatyczny ukazały się recenzje pp. A. Bogusławskiego [„Dziennik Polski”], dr W. Charkiewicza [„Zycie”], P. Borkowskiego [„Kronika”] — wyjd. w Niemczech] oraz podpisana inicjałami, jedyna niepoohlebna, niestety zbyt krótka wzmianka w „Trybunie”.

Szmira to wielkie słowo. Ale obraźliwych, chociaż i wielkich słów, bez uwytygowania używać nie należy.

Kierownictwo Polskiego Teatru Dramatycznego

Od redakcji: Z braku miejsca mogliśmy niestety zamieścić tylko istotne fragmenty listu.

A. Szozyp [W. Brytania]. Uprzejmie dziękujemy za artykuł spowodowany stanowiskiem tygodnika „People”. Nie skorzystamy zeń, ponieważ w tym samym czasie przedstawiłmy nasze poglądy na ten temat w artykule redakcyjnym. Prosimy o dalszą współpracę.

Józef Elson [W. Brytania]. List Pana przekazałmy do Biura. Informacji i Porad [BIP] SPK. W niedługim czasie otrzyma Pan informacje, które może ułatwią Panu poprawić sobie byt.

Jadwiga P. [Fife]. List przekazałmy do BIP-u, który nawiąże z Panią kontakt.

KALENDARZYK KOMBATANTA 1949

(drugi nakład) osiem mapek, wiele cennych adresów ze świata, trwała estetyczna oprawa, najtańszy i najlepszy

w cenie 5s plus 6 d na kosztą przesyłki

Centr. Składn. Książek SPK 57, Edbrooke Road, London W. 9.

„Niepodległość”

Ukazał się w sprzedaży po wznowieniu tom pierwszy czasopisma Zawiera 15 artykułów na 277 stronach druku, poświęconych polskim walkom o niepodległość od rozbiorów do czasów ostatnich. — Do nabycia w Centralnej Składnicy Książek SPK 57, EDBROOK ROAD, LONDON W. 9 Cena 7/6

Tanio i dobrze

z roczną gwarancją pisemną naprawia wszelkie zegarki zegarmistrz M.T. STACHOWIAK posiadający licencję z Home Office.

Zegarki do naprawy przyjmuje: SKLEP SPK — 20, QUEENS GATE TERRACE, LONDON S. W. 7. Polecane przesyłki pocztowe uprasza się kierować pod powyższym adresem.

Zwróć uwagę na zmianę adresu administracji „Polski Walczącej”

Railway Lost Property

96a, Victoria St., Westminster, London S.W. 1 poleca: kufry - futra - lisy srebrne teczki - parasole - odzież etc.

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST

ADRES REDAKCJI (Editorial Office): 20, Queens Gate Terrace, London S.W. 7. Tel. WESTERN 0747 wewn. 10. W oświetlonej i piętki. Tel. Slough 21230. Redaktor przyjmuje we wtorki w godzinach 3-4 (Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku).

WARUNKI PRENUMERATY: z przesyłką pocztową w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c. (Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „Fighting Poland” Trust pod adresem Administracji).

GENY OGŁOSZEN: 1 cal przez jeden łan — £1.10.0 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50 proc. drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d., dwukrotne 9d., trzykrotne 1s. za słowo, trzykrotne 1s. 6d. za słowo. Poszukiwanie i zaferowanie pracy: jednokrotne 6d., dwukrotne 9d., trzykrotne 1s. za słowo. Poszukiwanie osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.

ADRES ADMINISTRACJI: 57, Edbrooke Road, London, W.9. Tel.: CUNNINGHAM 5594. (Przy wszelkiej korespondencji, przekazywaniu pieniędzy, zmianach adresów prenumerowanych egzemplarzy itp. prosimy o podawanie dokładnego adresu, a przy zmianie adresu — o podawaniu również starego adresu).

KOMUNIKATY

BIURA INFORMACJI I PORAD SPK 20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7

Czekasz na odpowiedź, złącząc znaczek pocztowy. Listy bez znaczka pozostaną niezatłuwione. Nie dotyczy to klientów z zarejestrowanych w BIP-ie oraz listów z poza W. Brytanii.

ZASILEK CHOROBY I NA WYPADK BEZROBOCIA

[Krótkie okresy choroby i bezrobocia] Przepisy odnoszące się do oderwanych dni choroby i bezrobocia są dosyć zamętne, postaramy się jednakże podać je w formie jak najbardziej jasnej i nieskomplikowanej.

Ubezpieczony, który opłacił odpowiednią ilość składek w ramach National Insurance uprawniony jest do zasiłku chorobowego lub bezrobocia o ile okres choroby lub bezrobocia wynosił więcej niż trzy dni [waiting days]. Zasiłki te przysługują będąc normalnie, gdy choroba wzięta, nie bezrobocie będą miały charakter ciągły.

Moga jednakże zajść wypadki, gdy ktoś choruje lub jest bezrobotnym w nieregularnych i nieciągłych okresach, np.: w poniedziałek, czwartek i piątek jednego tygodnia i środę i czwartek następnego. Czy w takim wypadku przysługują wyżej wspomniane zasiłki? Otóż będą — jeśli ubezpieczony był chorym lub bezrobotnym przez dwa lub więcej dni, chociażby po sobie nie następujących, w okresie sześciu następujących po sobie dni. Przypominamy, że i w tym wypadku, aby zasiłek otrzymać, ilość dni bezrobocia lub choroby razem wziętych musi przekraczać trzy dni [waiting days]. W przykładzie zatem wyżej podanym, zasiłek chorobowy lub bezrobocia przysługują będzie za dwa dni, gdyż trzy dni zaliczone zostaną jako „waiting days”.

Istnieje jednakże wyjątek od tej zasady i chory lub bezrobotny otrzyma zasiłek również za pierwsze trzy dni choroby lub bezrobocia [waiting days]. O ile mianowicie w ciągu 13 tygodni, począwszy od pierwszego dnia choroby lub bezrobocia, chorował lub był bezrobotnym przynajmniej przez 12 dni — otrzyma jeden z powyższych zasiłków. Zasada ta ma zastosowanie również wówczas, gdy dni choroby lub bezrobocia nie następują jeden po drugim, ale miały miejsce w nieregularnych odstępach.

O ile po zakończeniu choroby lub bezrobocia i otrzymaniu za ten okres zasiłku, ubezpieczony znów zachoruje albo zostanie bezrobotnym, to nie potrzebuje zachować okresu oczekiwania przez trzy dni [waiting days], ale otrzyma zasiłek za cały czas choroby lub bezrobocia. Będzie jednakże musiał na nowo zachować okres tych trzech dni, o ile nowa choroba lub bezrobocie nastąpiły po 13 tygodniach od chwili ostatniej wypłaty zasiłku za poprzednią chorobę lub bezrobocie.

Wyjaśniamy, że na podstawie National Insurance Act można brać tylko jeden zasiłek i to albo chorobowy [sickness benefit] albo bezrobocia [unemployment benefit].

10 DODATKOWYCH KUPONÓW ODZIEWYCH DLA PRACOWNIKÓW PEWNYCH PRZEMYSŁÓW

Pracownicy zatrudnieni w przemyślech niżej podanych mogą ubiegać się o przyznanie im 10 dodatkowych kuponów odziewnych.

Są to następujące dziedziny: rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, górnictwo, kamienioarstwo, obróbka materiałów budowlanych, garmarstwo, produkcja i rozdział olejów, produkcja chemikaliów itp., produkcja i obróbka metalu, wyprawa skór, produkcja kabli, produkcja papieru i wyrobów papierowych, drukarstwo, rzemnictwo, masarstwo, prace przy kolejach, autobusach, samochodach itp., kucharstwo, prace w kuchniach, sprzedaż węgla, praca przy kotłach, paleniskach, piecach, fryzjerstwo, praca w pralniach, przedzielnictwo i taktwo.

Podanie na formularzu ED 128 należy złożyć swemu pracodawcy, który przekaże do właściwego urzędu Ministry of Labour. O wszelkie informacje w tej sprawie należy się zgłaszać do pracodawcy, względnie do miejscowych Labour Exchanges. Ostateczny termin składania podań przypada na dzień 26 lutego 1949.

Osoby samodzielnie zatrudnione, o ile są uprawnione do tych dodatkowych kuponów, winny podania składać na formularzach ED 129.

RODZINY Z AFRYKI I BL. WSCHODU NOWE ZARZĄDZENIE

Wobec zakończenia przez War Office akcji łączenia rodzin wojskowych i przejęcia przez IRO zadania sprawowania pozostałych jeszcze w Afryce Wschodniej i na Śr. Wschodzie członków rodzin wojskowych, uprawnionych do przyjazdu do W. Brytanii — władze brytyjskie zarządziły:

1. Przyjmowanie przyjeżdżających do portu brytyjskiego członków rodzin wojskowych nie należy oddać do władz wojskowych, lecz jest obowiązkiem żołnierza, wzgl. b. żołnierza, który przyjazd spowodował [sprowadzający].

2. Sprowadzający będzie przez IRO w Londynie poinformowany o statku, którym członek jego rodziny przybywa oraz o porcie, w którym nastąpi wylądowanie statku.

3. Członkowie rodzin wojskowych, nie przyjęci w porcie wylądowczym przez krewnych zamieszkałych w W. Brytanii [sprowadzających] — zostaną skierowani do miejscowego przedstawiciela National Assistance Board.

Powyższe zarządzenia nie odnoszą się do wdów i sierot po żołnierzach poległych w PSZ pod dowództwem brytyjskim, którzy w porcie wylądowczym przyjmować będzie nadal przedstawiciel War Office.